

Kryzys szkolnictwa

państwowego

16 maja 2011

Wspierany przez podatki system „szkół publicznych” znalazł się w kłopotach. Występują chroniczne problemy z dyscypliną, wzrastającą przemocą, spadającymi wynikami testów, i wymykającymi się spod kontroli kosztami administracyjnymi. Szkoły rządowe ciągle tworzą funkcjonalnych analfabetów, a zdolności matematyczne szkół publicznych w USA są wśród najgorszych z uprzemysłowionego świata.

Jak jest źle? Stany Zjednoczone mają 27 milionów analfabetów oraz 40 do 50 milionów ludzi, którzy ledwo potrafią czytać na ocenę 4. Stany Zjednoczone znajdują się również pomiędzy najgorzej uprzemysłowionymi krajami w obszarach matematyki i nauki. Więcej niż połowa wszystkich 18-latków nie potrafi odnaleźć na mapie Wielkiej Brytanii ani Francji.

Obrońcy szkół państwowych twierdzą, że problem leży w braku pieniędzy. Jednak w rzeczywistości wydatki na edukację wzrastały praktycznie przez ostatnie 40 lat. Stany Zjednoczone mieszczą się w światowej czołówce wydatków na ucznia – wyżej niż Niemcy lub Japonia. Koszt na jednego ucznia w szkole rządowej jest prawie dwukrotnie wyższy w porównaniu z typową szkołą prywatną, choć rezultaty są znacznie gorsze.

Istnieje tak wielkie niezadowolenie ze szkół rządowych, że wielu rodziców płaci, aby posłać swoje dzieci do szkół prywatnych – mimo tego, że już zapłacili za szkoły rządowe poprzez podatki. Jest to świadectwo upadku jednego z najbardziej ambitnych eksperymentów społecznych w tym kraju.

POCHODZENIE SZKÓŁ PUBLICZNYCH

Ruch „szkół publicznych” rozpoczął się w latach 1830. i był kierowany przez Horace’a Manna. Z założenia, celem było

zapewnienie każdemu dziecku dostępu do edukacji. Jednak, od samego początku istniał inny plan, którego celem było kontrolowanie tego, co było nauczane, w celu utworzenia tak zwanych „wzorcowych obywateli”. Szkoły publiczne oznaczały odebranie rodzicom kontroli nad edukacją i przekazanie jej inżynierom społecznym i rządowi.

Czy kiedykolwiek istniał powszechny protest wobec szkół rządowych? Odpowiedź brzmi: nie. Przede wszystkim, żądanie utworzenia szkół rządowych przyszło od elit w odpowiedzi na dwa zauważone zagrożenia dla ich wyobrażenia społeczeństwa: 1) wzrost liczby „zwykłych ludzi”, którzy stawali się aktywni politycznie; i 2) napływ imigrantów.

Te elity polityczne i intelektualne promowały w szkołach rządowych coś, co było wtedy uważane za nieamerykański system wartości: ślepe posłuszeństwo wobec władzy; konformizm; zrównywanie patriotyzmu z lojalnością wobec rządu; zewnętrzne narzucanie stopniowania ludzi w hierarchii typu wojskowego i podtrzymywanie mitu, że wiedza jest rzadkim dobrem, które może być otrzymane wyłącznie z rąk hierarchii elity edukacyjnej.

Wielu rodziców opierało się tym próbom narzucenia ich dzieciom obcych wartości przez biurokratów rządowych. Również, większość grup etnicznych czuła się oburzona sposobem, w jaki elity próbowały podminować i uzurpować przynależną rodzicom władzę – najbardziej oczywistym przykładem są Katolicy, którzy poczuli, że muszą posiadać swoje własne szkoły.

ROLA DECENTRALIZACJI

Na szczęście, pełen wpływ systemu szkolnictwa rządowego był zmniejszony poprzez decentralizm z XIX wieku. Praktycznie każda szkoła posiadała swoją własną, autonomiczną radę szkolną. Te lokalne rady szkolne miały prawo, zgodnie ze swoimi osądami, najmować i zwalniać nauczycieli. Jednak, gdy minęło stulecie, podczas „ery postępowej”, zaczęło się zorganizowane dążenie do zniszczenia systemu lokalnego

sterowania, poprzez ruch „szkół zunifikowanych”. Minęło 50 lat, zanim większość kraju została poddana szkołom zunifikowanym, i to być może dlatego prawdziwy upadek został opóźniony do czasów po II wojnie światowej.

Ideą, która przyświecać miała szkołom zunifikowanym, było zaoferowanie szerszej różnorodności kursów, spowodowaną „korzyściami skali”. Jednak prawdziwymi celami, zdaje się, było odebranie rodzicom kontroli nad szkołami i oddanie jej w ręce „profesjonalistów” w szkolnych biurokracjach.

W tym samym czasie, powstał ruch na rzecz wymagania od nauczycieli uczęszczania do specjalizowanych „kolegiów nauczycielskich” i dyktowania obowiązkowego państwowego certyfikowania. Kryteriami zatrudnienia stały się teraz certyfikaty ukończenia kolegiów nauczycielskich, bardziej niż wykazywanie zdolności do nauczania. W wielu stanach, lokalnym radom szkolnym praktycznie zakazano przeprowadzania własnych testów dla nauczycieli.

Od kiedy rodzice stracili kontrolę nad szkołami, szkoły prędko stały się laboratoriami dla eksperymentów engineeringu społecznego. Edukacyjne zachcianki, takie jak „edukacja postępową”, zostały narzucone bezbronnym dzieciom w celu wykorzystania psychologii behawiorystycznej aby przemodelować dzieci według pewnej wizji „odpowiednich” obywateli. Wszystko, poczynając od wychowania seksualnego, poprzez politycznie poprawne podręczniki, do przymusowych autobusów, stało się metodami kształtowania dzieci w pewien idealny obraz. Spuścizną Horace’a Manna będzie tyrania rządowej kontroli i biurokratycznej manipulacji.

PIENIĄDZE I WŁADZA

Centralizacja poczyniła następny gigantyczny krok w latach 1950., gdy opłacanie szkół zaczęło być przenoszone do rządów stanowych. Pierwszym rezultatem tego był wybuchowy wzrost rozmiaru i władzy szkolnych biurokracji. Zgodnie z Stevem

Bucksteinem z the Cascade Policy Institute, w Portland w stanie Oregon, dzielniczka szkolna ma 600 pracowników w biurze centralnym, lub przynajmniej jednego pracownika biura centralnego na 92 uczniów. W porównaniu, system szkół katolickich w obszarze Portlandu, obejmujący 11500 uczniów, ma tylko pięciu zatrudnionych w biurze centralnym, ze stosunkiem jednego pracownika biura centralnego na 2300 uczniów. Szkoły prowadzone przez rząd mają 25 razy więcej ludzi w swoim biurze centralnym.

Zerwanie więzi pomiędzy rodzicami i szkołami usunęło również wszystkie bariery do całkowitego przejęcia szkół przez związki nauczycielskie: National Education Association oraz American Federation of Teachers. Te związki uczyniły faktycznie niemożliwym wyrzucenie niekompetentnych nauczycieli z pracy. Zakazały różnicowania płac dla wyróżniających się nauczycieli, lub wyższych płac w celu przyciągnięcia nauczycieli do przedmiotów gdzie jest ich za mało, takich jak matematyka czy nauki ścisłe. W dodatku, od kiedy administratorzy są również członkami związków, praktycznie niemożliwym stało się również zmniejszenie rozmiaru biurokracji.

Stanowe biurokracje szkolne zmieniły obszary takie jak przedmioty nauczania w pole walki politycznej. Państwowy wybór podręczników doprowadził do ostrych starć pomiędzy różnymi grupami specjalnych interesów. Wybieranie tekstów historycznych i w naukach społecznych jest obszarem ciągłego konfliktu. Na obszarze biologii, małe segmenty religijnej prawicy zmusiły do obniżania poziomu podręczników do nauk ścisłych, podczas gdy społeczna i polityczna poprawność uczyniła teksty z zakresu historii i nauk społecznych prawie bezużytecznymi.

Kontrola rządu nad szkołami ma katastrofalny wpływ na mniejszości rasowe takie, jak czarni. Proces Brown przeciwko Board of Education zakazał segregacji w szkołach publicznych, jednak, w miejsce kontroli rodzicielskiej został wstawiony nowy zestaw kontroli i przymusowe autobusy, które

niekwestionowanie zawiodły. Ignorowało to unikalne problemy każdego dziecka, i spowodowało spadek wartości kształcenia wszystkich dzieci. Nie jest niespodzianką, że w ostatnich latach to mniejszości rasowe przewodziły walce o obalenie tych przepisów. W miastach takich, jak Chicago, spowodowało to, iż wielu czarnych rodziców posyła swoje dzieci do szkół prywatnych i katolickich.

Kolejny nieudany eksperyment społeczny dotyczył się testów IQ i specjalnego „śledzenia.” Jak to wyłożył John Gatto (Nauczyciel Roku 1991 Stanu Nowy Jork):

„David uczy się czytać w wieku lat czterech; Rachel, gdy ma dziewięć lat. Podczas normalnego rozwoju, gdy oboje mają 13 lat, nie możesz stwierdzić, które z nich uczyło się pierwsze – pięcioletni rozrzut nic nie znaczy. Ale w szkole przyczepię Rachel etykietkę „niezdolna do czytania”, a Davida trochę spowolnię. Ustawię Davida aby polegał na mnie, gdy będę mu mówił kiedy iść a kiedy się zatrzymać. Nie wyrośnie z tej zależności. Określę Rachel jako uczennicę 'edukacji specjalnej'. Po kilku miesiącach zamknie się w sobie.”

Stereotypowe traktowanie uczniów, przy użyciu standaryzowanych testów może tworzyć gigantyczne problemy w zetknięciu z mniejszościami rasowymi. Inne eksperymenty zawierały używanie leków psychotropowych, w celu przeciwdziałania „nadaktywności wśród dzieci”, bez zgody, a nawet wiedzy ich rodziców. Co jest w tym szczególnie ironicznego to to, że studia teraz wykazały, iż wiele dzieci nadaktywnych ma dużą szansę stać się w przyszłości odnoszącymi sukcesy przedsiębiorcami.

Problemy powiązane to między innymi niezdolność do wydalenia uczniów szkodliwych lub niezdyscyplinowanych, ponieważ państwo płaci raczej za ilość uczniów a nie wyniki w nauce. Nie jest przypadkiem, iż przestępczość jest dużym problemem w wielu miejskich szkołach rządowych, lecz nie jest problemem w szkołach nie należących do rządu.

Biorąc pod uwagę statystykę, mamy do czynienia z katastrofą. Choć prawdą jest, że istnieje trochę szkół rządowych, które cały czas są skuteczne, mieszczą się one generalnie w małych dzielnicach szkolnych na przedmieściach, gdzie rodzice posiadają pewne mechanizmy kontrolne, lub są one „szkołami-magnesami”, wybieranymi chętniej niż odgórnie przypisane. Coraz większa liczba rodziców szuka alternatyw, choć niewielu z nich stać na pokrycie dodatkowych kosztów.

OPÓR WOBEC WYBORU

Edukacjoniści i ich związki opierały się żądaniom rodziców o wybór każdym możliwym sposobem. Te taktyki to między innymi: wykorzystywanie państwa do decydowania o tym, co stanowi szkołę, narzucanie kosztownych zasad i regulacji szkołom pozarządowym, oraz wykorzystywanie praw przeciw wagarowiczom w celu napastowania osób uczących dzieci w domu. Kreatywne alternatywy takie, jak Marshall Fritz's Academy for Self-Government napotykają gigantyczne problemy z samym tylko przetrwaniem.

Głównym problemem są oczywiście pieniądze. Tak długo, jak rząd zabiera rodzicom tak dużo pieniędzy w postaci podatków, rodzicom jest ciężko posyłać swoje dzieci do szkół nienależących do rządu. Próby zmiany tego przez kredyty podatkowe i bony poskutkowały w obłędnych kontratakach, między innymi z NEA. Jak to wyłożył Gatto:

„Szkoła stała się zbyt ważna jako miejsce zatrudnienia kontraktowców i obrońców porządku społecznego, aby pozwolić się 'zreformować'. Ma ona sprzymierzeńców politycznych, którzy bronią jej poczynąń.” Wybór edukacji oznacza również kontrolowanie edukacji przez rodziców, a nie biurokratów. Historia pokazała, że system centralizacji kontroli przyniósł kiepskie rezultaty i masowe marnotrawienie zasobów.

Wezwanie do walki na rzecz wyboru edukacji jest centrum utworzenia wolnego społeczeństwa. Szkoły rządowe nie są po

prostu kolejną „czarną dziurą”, w którą wpadają pieniądze z podatków – lecz instytucją, która naprawdę krzywdzi nasze dzieci.

Jedynym sposobem, który zapewni USA edukację wysokiej jakości będzie przywrócenie kontroli rodzicom, którzy będą mieli realny wybór, a nie sterylny monopol szkół rządowych. Kreatywne propozycje takie, jak California Education Choice Initiative, która była przedmiotem referendum w listopadzie 1993, w końcu zostaną uchwalone, gdyż coraz więcej ludzi rozumie, że aktualny system nie będzie naprawiony – a im szybciej, tym lepiej.

Autorzy: George L. O'Brien i Geoffrey Erikson

Tłumaczenie: Krzysztof Sobolewski

Źródło oryginalne: proterians.net

Źródło polskie: Libertarianizm